Należytość poczt. opłacona gotówką.
Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa—Łódź
Cena egz. 20.
Nr. 29
Śląsk—Częstochowa - Piotrków—Wilno 4 października 1936 r.
Rok VIII

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
1 strona wiersz . . . . . 75 groszy
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 20 „

Światła i cienie polskiego kupiectwa

Tyle się o tem pisało i mówiło, a jednak ciągle trzeba nawracać do tego tematu i to tak długo,aż znikną z polskiego życia gospodarczego „cienie" a zostaną tylko „blaski".

Dziś z radością możemy podkreślić, że „nobilitacja stragana" nie jest jakimś pustym frazesem, ale faktem dokonanym względnie dokonywującym się widocznie na naszych oczach.

Jeśli chodzi o nasze życie gospodarcze, to ma ono dwa oblicza: moralne i materjalne. I jedno i drugie przedstawiło się aż do niedawna nadwyraz smutnie. Złożyło się na to wiele przyczyn. Między kupcem i konsumentem polskim wytworzyło się błędne koło. z którego, zdawałoby się, nie ma wyjścia.

Gospodarcza supermacja żydostwa, oparta na niemoralnych zasadach kupieckich odgrywała tu poważną rolę. Tem bardziej, że polski konsument nie chciał, a często i nie mógł wchodzi w źródła pobudki i motywy, stanowiące to błędne koło nieporozumień.

Punktem wyjściowym dla szerszego omówienia tej sprawy niech będzie artykuł, zamieszczony w mr. 26 „Hasła" p. t. „Swój do swego po swoje", nadesłany nam z Nowego Sącza przez ks. J. Humego, który wywołał wśród naszych czytelników burzliwą dyskusję i protesty. Dla orjentacji przypominamy, że w artykule tym, autor oparłszy się na jednym konkretnym wypadku, zarzuca polskim kupcom brak uprzejmości oraz o 50 proc. droższe ceny, niż u żydów, żądając od polskiego kupiectwa „uczciwości, uprzejmości i sprawiedliwości". Zarzuty naprawdę ciężkie. Ale czy słuszne?

Czytelnicy nasi (szczególnie ze sfer kupieckich) biorą nam za złe, że artykuł ks. Humego zamieściliśmy w „Haśle". Przypominamy, że artykuł powyższy zaopatrzyliśmy następującym komentarzem od redakcji:

„Sprawa poruszona przez ks. H. wymaga głębszej analizy i szerszego omówienia,gdyż sporadycznego wypadku, omówionego dość pobieżnie, nie można generalizować, tem mniej wyciągać zeń wniosków natury ogólnej. Artykuł jednak zamieszczamy z tem, że do zagadnienia tego jeszcze powrócimy".

Pewni byliśmy, że artykuł ten wywoła ze strony naszych czytelników reakcję i właśnie dlatego, by wywołać na ten temat dyskuję, w tym wypadku bardzo pożądaną, artykuł ten zamieściliśmy.

Pomimo jednak zajętego wobec tej sprawy naszego stanowiska w dopisku redakcyjnym i oświadczenia, jeden z naszych czytelników p. Karol S. Z. Bołszowiec pisze nam, że „Szan. Redakcja umieszczaniem podobnych artykułów nie przysłuży się dobrej sprawie odżydzenia handlo ani rozszerzeniu tak wielce cenionego pisma, jakiem jest „Hasło Podwawelskie". Jeśli zaś chodzi o samą sprawę, to „z artykułu powyższego przebija jaskrawa tendencyjność i wprost jakieś niezwykłe uprzedzenie do kupiectwa polskiego...

Inny nasz czytelnik, p. J. K. ze Skoczowa, długoletni kupiec, polemizując z ks. H. wyjaśnia, że „brzytwa (którą miała według ks. H. o połowę tańsza u żyda — i to ten sam gatunek ——), najlepszy gatunek importowany „Solingen" w czterech gatunkach kosztuje od 4 — 8 zł. sztuka. Różnice cen powodują: nóż, adjustracia, cło czas zakupu i t. d. A dalej p. J. K. pisze:

„Również wygórowaną pozorną uprzejmość wobec księdza katolickiego obserwujemy we wszystkich przedsiębiorstwach zarobkowo-żydowskich. Jednak „wahre achtung istes nicht", cen pokryjoma na zarobek oblicza pobłażliwość.

Pozatem „kupcowi żydowskiemu w czasie praktycznego budzenia się konywująca reklama: i oto duszpasterz katolicki w sklepie żydowskim chrześcijaństwa potrzebna jest przez — najpomyślniejsza żywa reklama".. Więc pierwszy artykuł tanio, przy następnym „grubszy rabat" (przy wyrównanej cenie) — i goj hat schon „zaufanie"...

Inny kupiec we Lwowie, p. Wojciech R. zwraca uwagę na nasze powszechnie źródło żydowskiej taności.

„Paserstwo przemysł i kungiel — to, obok innych oszukańczych manipulacyj żydowskiego kupiectwa, podstawy, na których opierają swój handel... Nie chcę w to wnikać polscy konsumenci i nie chcę tego rozumieć, że złodziej, który ukradł, może sprzedać za półdarmo"...

Pan E. G. z Chorzowa wraca do żydowskiej „uprzejmości".

„Trzeba odróżnić grzeczność i uprzejmość w zachowaniu godności osobistej od służalnego płaszczenia się i natręctwa. Żyd jest tak długo grzeczny, dopóki przynęta „nie chyci". Kiedy jest już pewny, że ma goja w rękach, z usłużnego i nadskakującego robi się impertynencki, nieustępliwy i bezczelny..."

Wszystkie te wywody są bardzo słuszne, niemniej jednak niektóre zarzuty ks. H. były też słuszne. I to jest właśnie to błędne koło nieporozumień, które trzeba przeciąć. A wystarcza tu tylko dobra wola jednej i drugiej strony. Niech dziś wszyscy polacy konsumenci i kupcy uderzą się w piersi i zapytają: „Któż z nas jest bez winy?" A potem niech popatrzą sobie w oczy długo i serdecznie, a napewno ich dłonie spotkają się z braterskim uścisku, który będzie trwałym fundamentem budującej się nowej mocnej gospodarczo odżydzonej Polski.

Do naszych Czytelników i Sympatyków!

W chwili kiedy wszystkie zdrowe społeczeństwa narodowe świata podjęły walkę z żydostwem i jego agenturami: bolszewizmem i masonerją, Polska i jej naród nie może pozostać w tyle. Wierni tradycji uświęconej wiekami stajemy w szeregach tej wielkiej armji, która wypowiedziała walkę złu. Podejmujemy sztandar antysemityzmu do nowej, choć ciężkiej walki. W zmaganiach tych nie może braknąć nikogo, komu dobro Polski i narodu leży na sercu.

„Hasło Podwawelskie", które pierwsze rzuciło narodowi apel do walki z niebezpieczeństwem żydowskiem, jest organem każdego, Polaka, bo walczy o interes i lepszą dolę narodu polskiego. Po tylu latach zmagań z wrogiem nie wyrzekło się trudu dalszej walki, **ale niezłomnie stojąc na straży narodu i jego cnót, prowadzi dalej bój o Polskę dla Polaków.**

Hasło Podwawelskie woła do sumień wszystkich Polaków, aby nareszcie otrzęśli z tego snu okropnego i stanąwszy pod jednym sztandarem, wypowiedzieli wrogowi walkę. W tej walce nie wolno nam być samym!

TY POLKO I POLAKU prenumeruj to pismo, podaj drugiemu do przeczytania, popieraj fundusz prasowy i pamiętaj, że tylko jednością silni zwyciężymy.

Po zmianach w Redakcji pismo nasze wychodzić będzie stale i punktualnie. **Pamiętajcie, że „Hasło Podwawelskie" walczy o prawa Wasze Polacy.**

W każdym domu polskim powinno się ono znaleźć! Żądajcie „Hasła Podwaweskiego" w kioskach, restauracjach i kawiarniach.

Prenumerujcie je popierajcie fundusz prasowy.

WALCZYĆ Z NAMI O POLSKĘ DLA POLAKÓW TO WASZ OBOWIĄZEK!!!

Prosimy o uskutecznianie prenumeraty.

Redakcja
„Hasła Podwaweskiego"

Z dnia „Kadeci śmierci"

Bronili się prawie dwa miesiące... Garstka bohaterskich „Lwów" przeciw nawale czerwonej... i nie upadli, choć dynamit wysadził w powietrze ich zamek. Stali na straży narodowego honoru Hiszpanji wiernie do ostatka. Z pogardą odrzucali propozycje poddania się. Śmiało zaglądali śmierci w oczy. Wytrwali... Przyszła im pomoc i zwyciężyli. „Lwy Alcazaru" ponieśli swój drogi sztandar w bój o narodową Hiszpanję. Ten tysiąc młodych Hiszpanów zmagający się nadludzko z czerwonym wrogiem, podniósł ducha w narodzie hiszpańskim, dodał otuchy światu...

Alcazar stał się symbolem walki z bolszewizmem, a jego obrońcy żołnierzami wielkiej idei. Dziś z całego świata płyną depesze z oznakami radości spowodu ich zwycięstwa.

„Kadeci śmierci", którzy płakali z radości witając bratnie wojska, przejdą do historji, jako wielcy bohaterowie. Hiszpanja i świat cały nie zapomni im tej pogardy śmierci i ich heroizmu.

— — — — — — —

Na ziemiach Polski toczy się bój, bój o ducha narodu z wrogiem obcym. Naprzeciw niebezpieczeństwa żydowskiego stanęła ongiś garstka walczących. Dziś ta garstka urosła w tysiące i miljony. Walka trwa... Tak jak w Hiszpanji, i w Polsce młode pokolenie walczy bohatersko o Polskę dla Polaków. Tylko że formy walki są inne. W walce tej nie wolno nie brać udziału. Każdy Polak musi stanąć pod naszym sztandarem, aby zwyciężyć tak, jak ci, co w Hiszpanji wypowiedzieli walkę wszystkiemu co obce.

I tu toczy się walka dwu światów. Aby zwyciężyć musimy walczyć z takiem poświęceniem, jak ci „Kadeci śmierci".

Tylko cały naród doprowadzi do polskiego Alcazaru. (s)

Quousque tandem...

Poddając pobieżnej, — lecz surowej krytyce całokształt pracy narodowej, od odzyskania niepodległości, do dnia dzisiejszego, coraz dobitniej, jaśniej zdaje sobie sprawę już każdy obywatel, miłujący Ojczyznę, że egzamin zdaliśmy niepochlebnie. Błędy dawnej naszej historji nietylko odżyły w całej rozciągłości, ale przybrały jeszcze większy rozmach; wobec zaś rewelacyjnych nieznanych dotąd w historji świata, postępów u innych narodów sytuacja u nas o dalsze jutro: polityczne i gospodarcze przedstawia się coraz groźniejszą, niepewną, a nie daj Boże, by nie okazało się słusznem twierdzenie więksych pesymistów, którzy nazywają ją katastrofalną.

Dziś już zapóźno na przewlekłe namysły, długie zastanawiania, — lecz jak najrychlej, stworzywszy wzniosłą ideę, trzeba porwać cały naród do czynu i w tempie znanym z ostatnich lat u innych narodów, trzeba przebudować całą organizację państwową.

Jak długo będą istnieć narody, — tak długo trwać będą poszczególne państwa w walce o byt, w walce o coraz większy dobrobyt swoich obywateli. Doktryną poszczególnego państwa musi być brane dobro przedewszystkim obywateli reprezentujących państwo i tylko ci winny przysługiwać przywileje, — natomiast prawa mniejszościowe muszą być przystosowywane do wzmagającej się potęgi i dobrobytu państwa, tem samem kontrolowane i w pewnych dziedzinach gospodarczych ograniczane szanują zasadę równości w zasadach ogólno — prawnych, — ale tam gdzie istnieje organizacja państwowa, tam gdzie chcemy i musimy stwarzać coraz szerzej dobrobyt biednych nas polskich; — państwo musi czynić rozróżniczkowanie i oprzeć dźwignię państwa jako całości, państwa gospodarczo - twórczego na obywatelach reprezentujących wyłącznie większość narodową. Powyższe przesłanki zabarwione militarną samoobroną wobec potężnie wzbrojonych sąsiadów, winna nam stworzyć ideę, wzniecić entuzjastyczny poryw czynu całego narodu.

W króciutkim zarysie zilustruję odbudowę gospodarczą Ojczyzny, od dnia odzyskania niepodległości: — Bez różnicy, jaką dziedzinę nie weźniemy pod uwagę, czyto budowa rożnego rodzaju gmachów państwowych portu i miasta Gdyni, najróżniejszego rodzaju dostawy, tak w ministerstwach, jak we wszelkiego rodzaju instytucjach państwowych, — wszędzie buduje, dostarcza, pośredniczy żyd wszędzie zarabia tylko żyd. Weźmy handel wewnętrzny i zagraniczny. Wywozimy i przywozimy towarów rocznie w wahaniach na sumę ko ło 2.000.000.000 złotych, zapytuję, kto tu główną rolę odgrywa? — Zno wu otrzymam odpowiedź żyd, mało gdyż nie wiele chybimy, jak stwierdzimy, że tylko żyd t. d. i t. d.....

W konsekwencji budując Ojczyznę lekkomyślnie sami w własnym kraju stworzyliśmy kapitalistów w reprezentatach mniejszości narodowej. Doszło już do takiej sytuacji, że oby watel reprezentujący większość narodową, kupując pomarańczę, cytrynę, czy inne zagraniczne artykuły wie dobrze, że tem samem opłaca haracz żydom, mało tego, bo i wyprodukowane w własnym kraju artykuły też są opodatkowane na rzecz żydostwa, nawet powszednia pieczeń, czy inny codzienny artykuł zjadany przez obywateli większości narodowej przynosi korzyść materjalną żydostwa. Jednem słowem wszystko co wyprodukuje w pocie czoła w znoju, a nierzadko głodując rolnik, chłop, czy inny producent chrześcijański i wszystko co sprowadzamy nie ujdzie haraczu na rzecz żyda. Cały dorobek roczny narodu przechodzi do kieszeni żyda. Można więc śmiało twierdzić, że uprzywiljowany obywatelem w Polsce jest tylko żyd. Powyższe zło, nie byłoby jeszcze tak wielkie i tak dalece szkodliwem, gdyby nie między narodowe nastawienie żydostwa w wszechświecie, gdyby nie budująca się Palestyna, czy Biro Bidżan. Żydostwo żeruje wszędzie i ze wsząd wywozi zagrabiony najróżnorodniejszemi metodami i sposobami kapitał. Nam Polakom żydzi zabierają rocznie grubo więcej niż 200.000.000 zł. i wywożą bezpowrotnie **(Bezpowrotnie!!)** W rabunku tem zdołali sobie ułatwić sytuację, gdyż przy zilustrowaniu możnych stanowisk i państwa przekonujemy się, że posiadają wiele swoich ludzi.

Zagadnienie powyższe mojem zdaniem jest najkardynalniejsze i najistotniejsze i przecięcie nabrzmiałego wrzodu winno być ideą, która zdoła porwać masy, która będzie wstanie przebudować państwo w tempie nowo czesnym. W konsekwecji wzmożonego zapału obudzimy twórczość, rozrost bogactw jednostek polskich, przy spieszymy przypływ dobrobytu. Równolegle zaś z postępem przebudowy gospodarczo - handlowej państwa i inne palące zagadnienia wkroczą na tory współczesnego tempa tak, że zaczniemy doganiać narody, które nas zdystansowały i dystansują.

Minęły czasy kiedy się twierdziło, że zagadnienie żydowskie jest dziedziną skomplikowanie trudną wogóle, a specyficznie u nas w Polsce i takie argumenty wystarczały do odkładania rozwiązania sprawy od infinitum.

Życie zwłaszcza ostatnich czasów dowiodło, że sprawa winna była być już przeprowadzoną, że bez wyjątku wszyscy, kto czuje się Polakiem, winniśmy byli we wszystkich dziedzinach państwa podnosić potęgę Ojczyzny, nie zdystansowani, lecz równorzędnie z Niemcami czuć się silnymi, odczuwać, że się im zdystansować nie damy. Przeżywamy czasy wyjątkowo wielkich przewrotów w narodach, nagłych ewolucji, spotykamy postęp wszelkich możliwości. Naród który pierwszy zdoła przezwyciężyć wszelkie trudności wewnątrz kra ju odegra rolę decydującą.

Nie wolno tracić więcej ani chwili czasu. Rząd i całe społeczeństwo winno porwać się do wytężonej pracy przebudowy gospodarczej całego państwa, i jak dawniej obowiązkiem wszystkich było kreślić granice Ojczyzny, zwalczać wrogów zewnętrznych, — tak obecnie cały naród musi ogłosić mobilizację powszechną do walki z wrogiem wewnętrznym, wrogiem gospodarczym, grożącym obronności państwa.

Chodzmy więc wszyscy do Polski silnej, do Polski potężnej nazewnątrz i wewnąarz, do Polski przebudowanej odrodzonej moralnie i materjalnie.

Polonus Alfa

Episkopat a społeczeństwo

Nawet poza granicami kraju list pasterski biskupów Rzeczy pospolitej znalazł szeroki oddźwięk. Szereg pism zagranicznych podaje interesujące oświetlenie oraz informacje dotyczące synodu biskupów na Jasnej Górze. Np. paryski „Le Temps", omawiając społeczną stronę uchwał Synodu, pisze: „List pasterski, podpisany przez wszystkich biskupów, musi być rozumiany, jako nowe zbliżenie Kościoła do państwa polskiego pod znakiem walki z komunizmem.!

Nie należy jednok rozumieć, jak chcą niektóre pisma zagraniczne, jakoby orędzie biskupów miało jakiekolwiek specjalne tendencje polityczne, zmianę taktyki, orientacji politycznej, lub temu podobne. Tego rodzaju bowiem kategorie myślenia muszą być obce dostojnikom Kościoła, kaóry nie nagina się do chwilowych prądów politycznych, ale kładzie nacisk na trwałe nieprzemijające wartości moralne.

Od tonu całej chrześcijańskiej prasy polskiej, która list pasterski przyjęła z głębokim uznaniem i wdzięcznością, odbija jaskrawo ordynarny i napastliwy wrzask pism socjalistycznych. P. Czapiński w „Robotniku" atakuje Episkopat polski za list pasterski przeciwko komunizmowi tymi słowy: „W swym reakcyjnym zapale biskupi zupełnie zapomnieli o społecznym momencie". Na to słusznie odpowiada „Goniec Warszawski": „Tylko wrogowie Kościoła albo ludzie ślepi mogą dopatrywać się w stanowisku Episkopatu chęci salwowania dzisiejszej reakcji społecznej".

Ale już zupełnie tracąc poczucie rzeczywistości i w sposób ordynarny pisze o liście pasterskim „Tydzień Robotnika". Widząc, jak całe społeczeństwo Polski z nadzieją lepszego jutra, zwraca coraz więcej swe oczy ku Kościołowi, który jeden wśród chaosu stoi niewzruszony — nasi socjaliści dostają szału... Gniewa ich to zwłaszcza, że duszpasterze Rzeczy pospolitej wykazują w swym liście pasterskim, iż „kompromisy z radykalizmem wydają najgarsze owoce, które zgarnia i spożyje czyhający na nie komunizm". Nasi socjaliści temu uroczyście zaprzeczają, wołają: „Kla sa robotnicza doskonale daje sobie radę z komunistycznymi zakusami". Tak piszą we wspomnianym „Tygodniu Robotnika" z 13 września na str. 3 — a ci sami ludzie na str. 5-ej donoszą: „Obecnie ster rządów nieszczęsnej bohatersko walczącej Hiszpanji objął towarzysz Larego Caballero przy udziale kilku innych socjalistów i komunistów". A więc — jakże to? Czy socjaliści „dają sobie radę z komunistycznymi zakusami" — czy nie? Jeżeli ster rządów objął towarzysz Caballero zwany „hiszpańskim Leninem" — to czyż nie jasnym jest, że w Hiszpanji stali się już tylko doczepką komunizmu, czyli, że sprawdza się to, przed czym przestrzega Episkopat.

W taki sposób niepoważny i ordynarny socjaliści próbują uderzać w list pasterski Biskupów, zaciemniając i przekręcając fakty. Ale tego, co pisze prasa socjalistyczna na serio brać niepodobna. Ludzie ci stale operują oszczerstwami. Wiadomo że np. redaktor odpowiedzialny „Robotnika" p. Mitzner ciągle jest skazywany przez sądy polskie za oszczerstwa. Na termin rozprawy o zniesławienie wyznaczonej na dzień 29 sierpnia b. r. oskarżony Mitzner nie stawił się, ponieważ w przeddzień zwolniony został z aresztu, odsiadywanego w innej sprawie o zniesławieniu w druku a w dniu sprawy rano aresztowano go znów w jakiejś sprawie o oszczerstwo... Oto jacy ludzie napadają na list pasterski biskupów polskich.

Cała jednak prasa z uznaniem i wdzięcznością przyjęła wskazania Episkopatu, a niektóre z pism podkreślały znaczenie ostrzeżeń biskupów bardzo mocno.

Niebezpieczeństwo żydowskie na roli

Znane jest głośne powiedzenie, jakie się żydom kiedyś przypadkiem wyrwało, że jeszcze „wasze ulice", ale już „nasze kamienice". W ten sposób sami żydzi zwrócili gojom uwagę, że jak tak dalej pójdzie, to stracimy miasta.

Przenieśmy się myślą na chwilę do stolicy. Otóż tam, według urzędowego rachunku, żydzi stanowią 30 procent mieszkańców. Niemal co trzeci człowiek, spotykany na ulicy, nosi długi chałat, ma nos „rasowy", albo rudą brodę. Strach pomyśleć, co tego szwargocącego mrowia przelewa się nieustannie tu i tam, nietylko na Nalewkach, na Dzikiej i Gęsiej, ale i na „naszych" jeszcze niby ulicach.

I oto te 30 procent żydów ma w swoich geszefciarskich rękach aż 43 procent nie naszych już kamienic...

Jeżeli ten stan posiadania żydów w miastach jest bardzo niepokojący i patrjotom polskim spędza sen z oczu, to sprawą o wiele groźniejszą jest osiedlenie się żydów na roli.

Żydzi zdają sobie sprawę, że znacznie trudniej będzie ich usunąć z Polski, skoro zdołają się zagospodarować na roli. Uknuli sobie tedy plan dość sprytny.

Zadłużenie ziemi w Polsce sprzyja ich zamiarom, to też kapitał żydowski z łatwością kupuje z pod młotka ziemię polską.

Już przed wojną światową, z dwóch tysięcy większych majątków w Galicji, przeszło połowa znajdowała się w rękach żydów. Zdołali oni wykupić również 45 tysięcy gospodarstw chłopskich.

Czyż trudno teraz zrozumieć tę straszną nędzę chłopa polskiego w Galicji, który podzielił i rozdrobnił pozostałe w polskich rękach zagrody już tak, że poprostu nie ma się gdzie podziać? Ostatni kęs chleba we własnym kraju zabrał niejednemu żyd, co osiadł na jego zagonie.

Plan częściowego wywłaszczenia Polaków z ziemi w ostatnich latach posunął się naprzód. Przedewszystkiem powstał w Polsce cały szereg żydowskich szkół rolniczych, a nawet żydowskich folwarków wzorowych, gdzie szkolną naukę powiązać może przyszły rolnik żydowski z doświadczeniem życiowem.

Opanowanie ziemi ułatwia żydom ruina naszych warsztatów rolnych. To też dobrze zrobili rolnicy nasi z powiatu chojnickiego na Pomorzu, iż uchwalili stanowcze i bezwzględne żądanie, by żydów wyłączyć na przyszłość od nabywania ziemi — i wykupić z rąk żydowskich już posiadane przez nich majątki.

Uchwały te napełniają nas otuchą, że od krańca do krańca, od Karpat aż do morza, budzi się druzgocąca wszelkie przeszkody, mocarna świadomość narodowa, która w sam czas powstrzyma i uniemożliwi zgubną robotę żydowską.

Bijemy dziś w tej ważnej sprawie na alarm i oczekujemy od wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych rolników polskich, ażeby poszli w ślad swych patrjotycznych współbraci z zachodu.

Nie dość jest rolę orać, trzeba jej bronić, trzeba ją ratować, a nie wyzbywać się jej jak to zrobił p. Kalinowski, właściciel maj. Trębin, sprzedając 10 włókowe gospodarstwo żydowi.

Aresztowanie działaczy komunistycznych

Ostatnio władze bezpieczeństwa aresztowały w Łodzi szereg czołowych działaczy komunistycznych. Pięciu z nich przewieziono do Berezy. Są to: 30-letni żyd Józef Majer Holzmann, również żyd 30-letni Riwen Cukierman, 35-leani Moryc Sroczyński, 45-letni Władysław Spycha i wreszcie znany na terenie Łodzi komunista, a zarazem działacz żydowskiej organizacji 30-letni Józef Golheimer. Golhęimer zajmował między innemi kierownicze staniwisko w „Bundzie", w zarządzie Zjednoczonego Zawodowego Związku Odzieżowego oraz w t. zw. „Kulturlidze".

Opieczętowano również lokal Związku Nauczycieli Szkół Powszech nych i Średnich przy ul. Wólczańskiej nr. 21, zawieszając równocześnie związek ten w działalności. od dłuższego bowiem czasu prowadzone obserwacje policji potwierdziły, że mieści się tam jedna z technik komunistycznych.

Przy sposobności warti przypomnieć, że stosunkowo nie tak dawno wykryto podobną centralę komunistyczną w żydowskim Związku Pracowników Handlowych, a ostatnio socjalistyczne związki klasowe poczuwały się do ideowej łączności z tą organizacją i domagały się w uchwalonej na zebraniu rezolucji przywrócenia działalności tej organizacji handlowców.

Należy dodać, że z soboty na niedzielę policja ujawniła liczne składy broni będącej w posiadaniu łódzkich socjalistów. Broń uległa konfiskacie.

„Czas", Zabotyński et Co rozwiązują kwestję żydowską

Kraków, we wrześniu (Tw) — Nie tak dawno rozpętał papierową wojnę żydowską członek Egzekutywy i b. poseł Grynbaum — dziś mamy nową „wojnę". Tylko jednej ze stron przybył sprzymierzeniec, naiwny goj, który dał się wziąć na żydowską rybkę. A że rybka lubi wodę, więc nie brak jej w „żydowskim" (jak go nazywa „Nowy Dziennik") numerze „Czasu".

I to bardzo mętnej wody.

Oczywiście nasz poczciwy staruszek („Czas" mu na imię) podskaje i drepcze z uciechy, że danem mu było wreszcie u schyłku wiekowego żywota (lepiej później jak nigdy!) zabawić się w Kolumba i odkryć we wrześniu tysiąc dziewięćset trzydziestego szóstego roku.. kwestję żydowską w Polsce. Oczywiście jak każdy szanujący się Kolumb — nazwał „to" nie „kwestją żydowską", lecz „problemem żydowskim". All right!

„Wagę i ostrość tego problemu w Polsce doceniliśmy zawsze, jednak w przeciwstawieństwie do pism, które najwięcej miejsca sprawie żydowskiej poświęcają, zajmowaliśmy się tym problemem jedynie poto, by znaleźć realne i praktyczne drogi jego rozwiązania".

W praktyce wyglądało to „szukanie dróg" w ten sposób, że podnajęto „gościnne" szpalty kilku żydom, którzy za ich szukali tych dróg...

Zaproszono przedstawicieli t. zw. Nowej Organizacji Sjonistycznej („rewizjoniści"), która nazywa się wprawdzie „nową", ale zasadniczo nie różni się od „starej" i istnieje chyba tylko po to, by goje uwierzyli, iż wśród żydów są tarcia i przedziały, dyskwalifikujące rzekomo zwaną żydowską solidarność.

———

Nie oddawać sadów żydom

Sandomierz (—) Aby przyjść z pomocą rolnikom w Sandomierskim zorganizowała się Spółdzielnia Owocarsko-Warzywnicza, która rozpoczyna budowę wielkiej przechowlni na pomieszczenie 3.000 centnarów owoców.

Spółdzielnia ma już około 50 członków. W przyszłym roku przechowalnia zostanie wykończona i gotowa do użytku dla swych członków. Dlatego też w 1937 roku nikt nie powinien sprzedawać sadów żydom, lecz zwracać się z tą sprawą do Spółdzielni Owocarsko - Warzywniczej w Sandomierzu, biuro w sejmiku.

Zarząd Spółki apeluje do posiadaczy sadów handlowych, ażeby dla własnego dobra zechcieli jak najwcześniej współpracować ze Spółdzielnią, zapisując się na członków, ażeby pokazać żydowskim osadnikom, którzy nas przez szereg lat wyzyskiwali, że mamy swoją spółdzielnię i nie chcemy z nimi mieć nic wspólnego.

Sandomierska Sp. Owocowo-Warzywnicza da przykład innym, co można zrobić wspólnym wysiłkiem.

100 żydów ukaranych

Pamiętamy wszyscy, że w lecie roku b. żydowscy kupcy prawie w całej Polsce zamknęli demonstracyjnie swe sklepy. Demonstracja ta rzekomo była wymierzona przeciw antysemityzmowi, a w rzeczywistości miała ścisły związek z wyrokiem o zajściu przytyckie.

Spowodu tej demonstracji P. P. pociągnęła w Kołomyji 100 żydów do odpowiedzialności karno - administracyjnej, a starostwo ukarało ich grzywną. Wyrok ten (zresztą podobnie jak przytycki) nie spodobał się żydom, którzy wnieśli odwołanie do sądu. Jednak i tu spotkała demonstrantów należyta kara: oto sędzia rozpatrujący sprawę, wydał wyrok zatwierdzający orzeczenie starostwa. W ten sposób zostało przykładnie ukaranych 100 żydów, którym się dało do zrozumienia, że w Polsce nie wolno robić to, co się im zechce.

PIEŚŃ WYZWOLENIA!

Gdy Naród do boju porwał się z orężem —
to żydzi po kątach się kryli!
Gdy Naród zawołał: „umrzem lub zwyciężym!" —
to oni z nas tylko szydzili

O hańba, żydowscy gamraci!
kto żyda popiera, bogaci!
chłopi, robotnicy! kto ich wódkę pije...
Od żydów uciekać, kto żyje!!

Kto motłoch podburza? Kto rzeki krwi leje?
Kto Pańskie świątynie bezcześci?
Kto z serca wyrywa Wiarę i Nadzieję?
Kto siewcą rozpaczy, boleści?!

O hańba, żydowscy gamraci!
i t. d.

My was nie będziemy mordować, zabijać —
Polacy do tego nie zdolni!
Ale sklepy wasze będziemy omijać!
My w Kraju swym chcemy być wolni!

O hańba, żydowscy gamraci!
i t. d.

Polak

W Polsce gospodarzem naród polski!

Po wyborach w Łodzi

Chwilowe zwycięstwo żydo-komuny

W niedzielę, dnia 27 września odbyły się w Łodzi wybory do Rady Miejskiej. Jak było do przewidzenia, walka decydująca rozegrała się pomiędzy Obozem Narodowym a żydokomuną, występującą pod firmą P. P. S.

Do wyborów stanęło ogółem 17 ugrupowań politycznych i społecznych, które łącznie wystawiły w 10 okręgach 92 kandydatów.

Uprawnionych do głosowania było 343.768 osób. Ważnych kartek oddano 256.000, frekwencja wynosiła więc przeszło 74 proc.

Na poszczególne listy przypada ważnych kartek:

P. P. S. i Klas. Zw. Zaw.	w 10 okr.	— 94.960
Obóz Narodowy	w „ „	— 77.992
Bund i Żyd. Klas. Zw. Zaw.	w „ „	— 23.785
Niem. Zw. Ludowy	w „ „	— 13.059
Zjedn. Blok Sjonist.	w „ „	— 11.464
Nar. Chrześc. Front Robotn.	w „ „	— 10.579
Zjedn. Wyb. Blok Żyd.	w 5 okr.	— 10.435
Jungdeutsche Partei	w 8 „	— 3.136
Kom. wyb. Z. Z. Z.	w 7 „	— 2.309
Stow. Właśc. Nieruch. Chrześc.	w 3 „	— 1.041
Widzewski Kom. Wyb.	w III „	— 760
Obyw. Kom. Wyb.	w X „	— 715
Frakcja rew. P. P. S.	w „	— 693
Zblokowany front żyd.	w V „	— 250
Polski Kom. Wyb.	w VII „	— 165
Grupa Piątkowskiego (robotn.)	w V „	— 137
	Razem	**256.000**

Po zastosowaniu dzielnika wyborczego przydział mandatów poszczególnym listom wygląda następująco:

P.P.S. i Klas. Zw. Zaw.	34 man.
Obóz Narodowy	27 „
Bund i Żyd. Kl. Zw. Zaw.	6 „
Zjedn. Żyd. Blok Wyb.	3 „
Zjedn. Blok Sjonist.	2 „
Razem	**72 man.**

Inne listy wyszły bez mandatów.

W ten sposób socjal-żydokomuna posiadać będzie w Radzie Miejskiej większość, gdyż P.P.S. napewno poparty będzie przez żydowski komunizujący Bund, zapewniając sobie przez to 40 głosów w Radzie. Pozatem w wypadkach decydujących P.P.S. poprą prócz Bundu Zjedn. Żyd. Blok Wyb. (3 m.) i Zjedn. Blok Sjonist. (2 m.), a więc żydokomuna rozporządzać będzie 45 głosami, co nie stanowi jednak dwóch trzecich.

Dla lepszego zobrazowania łączności żydów z czerwonym frontem ludowym i to nawet sjonistów zacytujemy sjonistyczny tygodnik „Opinja“, który na marginesie wyborów łódzkich pisze m. in.:

„Front ludowy jednak reprezentuje poważne pokrewieństwo z odwiecznemi ideałami żydowskiemi. Front ludowy, to właśnie nacjonalizm żydowski. Jestem żydem, jestem narodowym żydem i jestem socjalistą — tego rozumowania nie należy uważać za pozbawione racji logicznej i faktycznego podkładu dziejowego. Wielkie demokracje Zachodu i socjalizm światowy pozostają wypróbowanymi obrońcami, poplecznikami żydostwa w jego wielkim rozrachunku dziejowym“.

Ta posunięta aż do cynizmu szczerość żydowskiego sjonistycznego publicysty zbiega się z opinją innego wybitnego żyda, Teodora Lessinga. Mianowicie Lessing w wygłoszonym w r. 1927 w Wiedniu odczycie mówił:

„Gdy po latach zacznie się badanie, co było naprawdę żydowskiem w twórczości naszych sławnych żydów, wówczas niewątpliwie ostaną się dwaj wielcy mężowie, którzy świadczyć będą na naszą korzyść... Mam na myśli **sjonizm i socjalizm** oraz **ich twórców: Teodora Herzla i Karola Marksa...** Herzl i Marks! Dla wielu są to sprzeczne, wrogie sobie zasady i światopoglądy. A jednak **nie ma między niemi sprzeczności... Marks i Herzl, socjalizm i sjonizm, nie są wcale kontrastami... Na pytanie: Herzl czy Marks? — odpowiadamy: Herzl i Marks!“**

Teraz zrozumiemy, dlaczego, według pobieżnego obliczenia, padło na listy socjalistyczne w Łodzi przeszło 45 tysięcy głosów żydowskich.

Natomiast należy z całą bezwzględnością napiętnować rozbijacką robotę kilku ugrupowań polskich, które chyba tylko poto wystawiły listy, by osłabić Obóz Narodowy, skupiający na terenie Łodzi wszystkich Polaków, przyczyniając się do zwycięstwa żydokomuny. Bo z list socjalistycznych wyszło ok. 20 komunistów, którzy będą nadawać ton łódzkiej Radzie Miejskiej.

I jeśli Łódź na pewien przeciąg czasu znów zaczerwienieje, to wina tych właśnie rozbijaczy. **(T)**

Czy Polsce grożą trudności walutowe?

Nasze sfery finansowo-gospodarcze dobrze zorjentowane w stosunkach walutowych Francji nie zaskoczyła zbytnio zapowiedź zrównania kursu franka francuskiego z walutami anglo-saskiemi.

Dewaluacja franka jest konsekwencją nie tylko wewnętrznych stosunków francuskich, lecz również wydarzeń w dziedzinie monetarnej, w ostatnich paru lat w Anglji i St. Zjednoczonych.

Po przeprowadzeniu w 1932 r. dewaluacji funta, a w 1934 r. dolara amerykańskiego, trzecia na świecie waluta, odgrywająca dużą rolę w stosunkach gospodarczych — frank pozostał nie zmieniony, co w znacznym stopniu przeszkadzało przeprowadzeniu stabilizacji walutowej na rynkach międzynarodowych. Obecny układ monetarny przyczyni się do oczyszczenia atmosfery walutowej w świecie. Dlatego też należy to traktować jako moment, który może przyczynić się do stabilizacji monetarnej i utorowania drogi porozumienia w zakresie międzynarodowej polityki gospodarczej.

Dewaluacja franka nie może wpłynąć w najmniejszym stopniu na techniczną sytuację Banku Polskiego, gdyż pokryciem waluty polskiej są posiadane rezerwy w złocie. Bank Polski nie posiadał i nie posiada większego zapasu dewiz w walucie francuskiej. Nasze życie gospodarcze nie było związane z frankiem tak silnie, jak z dolarem, wzgl. funtem i nie posiadało większych rezerw w walucie francuskiej, stąd też spadek wartości franka nie grozi nam stratą finansową. Należy spodziewać się, że Francja pójdzie po linji zastosowanej przez Anglję oraz St. Zjedn. i obniży parytet franka nie tylko w stosunkach wewnętrznych, ale i zewnętrznych, to znaczy zobowiązania zagraniczne w stosunku do Francji płacone będą według kursu franka nowego parytetu.

Obniżenie kursu franka nie może mieć wpływu na nasze stosunki finansowo - walutowe, gdyż Polska wprowadziła wiosną b. r. kontrolę nad obrotem dewizowym i nad handlem złotem, co zahamowało nieuzasadniony odpływ złota na cele spekulacyjne z Banku Polskiego. Sytuacja finansowo - walutowa Polski w ostatnim czasie doznała wzmocnienia zarówno przez wzrost zapasu złota w naszej instytucji emisyjnej, jak też dużego uspokojenia na prywatnym rynku pieniężno - kredytowym, a to na skutek zrównoważenia budżetu.

Polski eksport nie był kalkulowany we frankach, to też dla polskiego eksportu dewaluacja franka nie jest rzeczą istotną i przez tę dewaluację eksport nasz nie powinien ulec zmniejszeniu.

Polska dążyła podczas kryzysu światowego do utrzymania zdrowej waluty i udało się jej to, mimo załamania się największych walut świata. Dziś po wydaniu zarządzeń walutowych we Francji, okazuje się w pełniejszem świetle fakt, iż Polska, która dopiero w kwietniu r. b. wydała zarządzenia walutowe, nie naruszając wartości złotego, do ostatniej chwili zdołała utrzymać zdrową walutę. Jest poza tem podkreślenia godnem, że perturbacje walutowe, jakie wywołają zarządzenia na rynku francuskim, zastają Polskę uporządkowaną zarówno w dziedzinie budżetu, jak i w sytuacji walutowej.

Liga antybolszewicka w Czechosłowacji

Z inicjatywy czechosłowackiego stronnictwa ludowego powstała Liga narodowa przeciwko bolszewizmowi. Rezolucja uchwalona na ogólnem zebraniu Ligi zwraca się do rządu czechosłowackiego z żądaniem wszczęcia zdecydowanej i usilnej akcji przeciw bolszewizmowi, który próbuje — jak stwierdzono już od dłuższego czasu — stworzyć w Czechosłowacji bazę operacyjną dla propagandy bolszewizmu w sąsiednich państwach Europy środkowej.

Imperializm Sowietów stworzył na olbrzymią skalę zakrojony plan akcji, który przeprowadza z bezwzględną konsekwencją. W celu opanowania krajów europejskich od Zachodu miała powstać zgodnie z planem, który już w swoim czasie wygłosił sam Lenin, „baza operacyjna“ w Hiszpanji. Obecnie ten plan w sposób krwawy i bezlitosny próbują Sowiety zrealizować, wspomagając materjalnie i moralnie czerwonych oprawców Madrytu i Barcelony.

Na Wschodzie Europy takim „terenem wypadowym“ dla ekspansji komunizmu rosyjskiego miała być Czechosłowacja, gdyż sąsiednia Polska okazała się odporną na zastrzyki zarazy bolszewickiej.

Katolickie i narodowe żywioły Czechosłowacji zorjentowały się i postanowiły w sposób zdecydowany bronić przed zakusami Moskwy. Postanowiono zabrać się do usunięcia wpływów bolszewickich, które w Czechosłowacji w ostatnich czasach zaczęły w wielkim stopniu przenikać na wet do szkolnictwa.

Armja z narodem — Naród z armją!

Przepędzić żydowskich natrętów!

Leikarze, plagą Krakowa — „4 zdjęcia za 1 zł." — Polak zdejmuje a żyd bierze pieniądze — Czas zrobić z tem porządek!

Od kilku lat widuje się na ulicach większych miast ulicznych fotografów t. zw. leikarzy, wykonywujących zdjęcia przechodniów często nawet bez ich wiedzy. Ta nowa gałąź przemysłu fotograficznego zdobyła sobie już dziś prawo obywatelstwa.

Ostatecznie pogodziliśmy się już z tem, że zdejmują nas przygodnie czy chcemy, czy nie, czy wiemy, czy nie, w różnych porach dnia z różnymi ludźmi, w różnych miejscach.

A że ludzie są naogół snobami (zresztą jest to nieszkodliwy snobizm), więc chętnie takie zdjęcia wykupują. Początkowo takich leikarzy było niewielu. Byli to zawodowi fotografi, posiadający licencje i własne pracownie zarejestrowane. Ponieważ jednak „leikarstwo" okazało się niezłym interesem, rzucili się masowo żydzi. Oczywiście pokątni fuszerzy bez kwalifikacyj i zezwoleń

Zaroiło się od nich szczególnie w Krakowie. Znamy ich wszyscy. Są prawdziwą plagą przechodniów. Wszędzie ich pełno. Natrętni i natarczywi, fotografują nas czy chcemy, czy niechcemy, żądając zaraz „zadatku".

Często się zdarza, że przechodnie padają ofiarą żydowskich oszustów, gdyż „fotograf" taki, wyłudziwszy zadatek (50 gr.) wręcza pokwitowanie z jakąś fikcyjną firmą i potem szukaj wiatru w polu. Oszuści grasują w różnych punktach miasta, nabierając coraz to innych ludzi i zmieniając ciągle „teren działania".

Mieszkańcy Krakowa zdołali się już do tego niestety przyzwyczaić. I dopiero przyjezdnych turystów uderza to niemile.

Chodzi tu szczególnie o obszary na których znajdują się obiekty kultu religijnego i narodowego Polaków, gdyż właśnie te obszary są żerowiskiem dla żydowskich fotografów.

Niektóre firmy żydowskie zdając sobie z tego sprawę, jak wrażliwi są dziś Polacy na krzywe nosy, zatrudniają jako fotografów ulicznych Polaków, wprowadzając tem w błąd przechodniów. Oczywiście taki zatrudniony u żyda polski fotograf uliczny pracuje za grosze [20—40 proc.], a resztę idzie do żydowskiej kieszeni.

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 stycznia 1937 r. ma nastąpić reorganizacja ulicznego przemysłu fotograficznego, wobec czego byłoby bardzo pożądanem, by Władze wzięły to wszystko pod uwagę i przy wydawaniu zezwoleń na zdjęcia uliczne ujął uliczny przemysł fotograficzny w jakiś system, który uniemożliwiłby grasowanie różnych żydowskich oszustów.

Szczególnie wskazanem byłoby:

a) zezwolenie na wykonywanie zdjęć ulicznych otrzymywali przedewszystkiem Polacy, posiadający kwalifikacje a na obszarach, gdzie znajdują się objekty kultu religijnego i narodowego — wyłącznie Polacy.

b) kwalifikowani fotografowie żydowscy będą mogli dokonywać zdjęć ulicznych tylko w dzielnicach, zamieszkałych w większości przez żydów.

c) żydowskim fotografom nie wolno zatrudniać Polaków, jako fotografow ulicznych czy ich pomocników.

Dla uniemożliwienia uszukańczych manipulacyj z kwitami każdy kwit winien być zaopatrzony w numer zezwolenia, który winien być również uwidoczniony na opasce, przyczem inne opaski mieliby polscy fotografowie a inne żydowskie. Na kwicie oprócz firmy winno być również uwidocznione nazwisko właściciela firmy.

Zaznaczamy, że są to nietylko nasze postulaty ale postulaty prawie wszystkich Polaków w Krakowie, którzy bądź bezpośrednio bądź pośrednio zwracali się niejednokrotnie do naszego pisma, by sprawę tę poruszyć.

Mamy nadzieję, że słuszne te postulaty znajdą zrozumienie u władz kompetentnych a realizacja ich nietylko zlikwiduje chaos i korsarstwo w ulicznym przemyśle fotograficznym, kładąc kres fuszerstwu a często i oszustwom, ale z oblicza Krakowa, duchowej stolicy Polski, zniknie plaga żydowskich leikarzy, odstraszająca przyjezdnych turystów.

Jeszcze o „Feniksie"

W nr. 239 pod nagłówkiem „Czy likwidacja „Feniksa?" — Niepokojące objawy i pogłoski.", Ill. Kurjer Codzienny rozdziera szaty nad „pogłoską", jakby „miarodajne czynniki zadecydowały likwidację „Feniksa" polskiego (a to co za „polski" Feniks? — Red.), co zdają się potwierdzać wypowiedzenia umów wszystkim pracownikom „Feniksa" w Polsce".

Nie mniej IKCemu „trudno uwierzyć w ich prawdziwość"! Gdy bowiem czynniki miarodajne zdecydowały się na ten krok, naraziłoby to na ogromne straty tysiące obywateli." Więc nie fakt rozkradzenia pieniędzy „obywateli" przez zarząd Feniksa, lecz likwidacja tego brudnego interesu, przyniesie szkodę „polskim" obywatelom, a winę za to nie poniesie pan Berliner i różni krakowscy i lwowscy adwokaci, lecz „miarodajne czynniki będą przez IKAcego obciążone odpowiedzialnością... Iście ślepa pana Kurjerkowa temida i takież trafne wszystkie wnioski!

Zamiast zlikwidować tę żydowską „panamę" i „wypalić białem żelazem", uwalniając tem społeczeństwo polskie od możności grzechu, jaki popełniały dotąd jego „godne" jednostki, powierzając swe — „drobnych ciułaczy" — ostatnie grosze, zagranicznemu oszustowi, który tych „polskich ubezpieczonych" oszczędności przekazywał nawet na „żydowski fundusz narodowy w Palestynie" w sumie pół miljona szylingów, na wywłaszczanie Arabów i budowę pałaców i wzorowych gospodarstw dla żydów, doradza IKCy — zapewne bezinteresownie — utrzymywać nadal tę „obcą agenturę", która roztrwoniła na luksusowe życie swych dyrektorów i korupcje prasy, partyj politycznych i różnych dostojników w 26 państwach Europy i bliskiego Wschodu", choćby pod zmienioną po stacią, w drodze „objęcia portfelu Fenika przez inne towarzystwo"! Aby handel dalej szedł...

I znajduje IKCy w pewnych sferach „ogromne zaniepokojenie" — czy aby nie w tych, oile w Polsce tak że są takie, co to korzystały z „gratisowych polis ubezpieczeniowych", o których w czasie dochodzeń dużo było... pisania?

I płacze IKCy, że po likwidacji „polskiego" Feniksa „ogół społeczeństwa zacznie się odnosić z wielką nie ufnością do idei ubezpieczeń"!!! To już całkiem „cudowny" wniosek! My mamy zupełnie przeciwne zdanie. Właśnie wypalenie wrzodu „białem żelazem", spowoduje opamiętanie tych, co to niewiedzieć, co nam gotują na jutro, właśnie tych wszystkich „obcych agentur", które na pod stawie takiego celowego zarządzenia „miarodajnych czynników", dowiedzą się, że drogami Feniksa chodzić nie wolno... Taka nauka także klijentom byłego Feniksa dobrze zrobi, a już właśnie najlepiej wpłynie na zaufanie do idei ubezpieczeniowej, bo kandydaci do ubezpieczeń będą mieli dowód, że miarodajne czynniki" czuwają nad ubezpieczonymi i ubezpieczającymi i nie dają im bezkarnie okradać swoich klijentów.

Temsamem wzrośnie także zaufanie do „czynników miarodajnych", panamą Feniksa mocno nadszarpnięte, gdy sprawa zostanie załatwiona uczciwie i celowo, a więc z pożytkiem dla państwa, a takiem załatwieniem może być jedynie zupełna likwidacja Feniksa a temsamem uwolnienie się chociaż od jednej „obcej agentury". Oile chodzi o ideę ubezpieczania się to tę zabijają tylko zagraniczni łupieżcy, mający na celu w jaknajkrótszym czasie wyeksploatować Polskę, którą uważać jeszcze nie przestali za „państwo sezonowe".

Uświadomiony polski ogół od marca br. ma pełną satysfakcję z krachu tej obcej agentury i oczekuje tylko potwierdzenia tych „pogłosek" o likwidacji Feniksa, tej zmory Skarbu Państwa. Całkiem naturalnie, że śmierć dobrego klijenta nie jest przyjemna IKCemu. Są jednak wcześniejsze rzeczy.

B. S. S.

Likwidacja żydowskich kolonij rolniczych.

Na terenie Wileńszczyzny istniała rolnicza kolonja żydowska „Praca" w Mirenowicach, gminie jasnowskiej. Istniała ledwie jeden rok, lecz już w międzyczasie musiano zatrudniać miejscowych rolników spowodu braku odpowiedniej liczby rolników-żydów.

Obecnie kolonja ta uległa całkowitej likwidacji. Gdzie tam żydowi jeszcze na roli. Dziedzicami — to owszem, ale robotnikiem? Z tem to gorzej...

Poszukujemy Korespondentów i przedstawicieli we wszystkich większych miastach Polskich. Oferty kierować na adres: „Hasło Podwawelskie" Kraków, Stolarska 6.

Żydzi zalewają uniwersytet w Krakowie

Kraków (—) W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się wpisy na uniwersytet. Już prasa codzienna zwróciła uwagę na to, że frekwencja wpisujących się studentów jest bardzo mała. Uwaga słuszna, niepozbawiono jednak pewnego „ale". Otóż nikt nie wspomniał, że (jak dotąd) większość wpisujących się na Uniwersytet Jagiell. to żydzi Mała przechadzka po głównym gmachu uniwersyteckim utwierdza każdego w tem przekonaniu, Wszędzie słyszy się mowę polską ze znanym akcentem, często i żargon.

Wpisujących się żydów można zaobserwować na wszystkich wydziałach. Jedynie na wydziale medycyny, gdzie obowiązuje numerus clausus, przyjęto tylko 11 żydów, na pozostałych wydziałach żydzi mogą stanowić nawet (tak niedługo będzie) większość. Niewątpliwie przyczyną tego są wysokie opłaty, których biedna młodzież polska nie jest w stanie uiszczać w czasie, gdy najlepiej w Polsce powodzi się żydom. Dochodzi do tego, że np. wydział prawny w Krakowie jest już prawie w 50 proc. opanowany przez żydów.

Niedość na tem; taki wydział filozoficzny, który dotąd nie był „w łasce" u żydów, obecnie odczuwa coraz większy napływ tych gości palestyńskich. Efekt jest taki, że w szkołach polskich wychowawcami polskie go pokolenia są żydzi. Pomyślmy to raz o tem, czy byłoby do pomyślenia to, aby w żydowskiej szkole wychowawcą był Polak? Tego chyba niydy nie będzie, ale dzieci polskie maja z każdym rokiem coraz więcej wrogich narodowości polskiej nauczycieli żydowskich.

Gdzie tylko spojrzymy, w murach najstarszych uczelni polskiej widzimy wszędzie żydów. Jednem się tylko pocieszyć trzeba, że młodzież polska, zaczyna rozumieć niebezpieczeństwo zalewu żydowskiego i zwalcza je na każdym odcinku. W ub. roku akad. młodzież uchwaliła paragraf aryjski w Bratniej Pomocy S. U. J., spodziewać się należy, że w ślad za tem pójdą wszystkie organizacje polskie i obce elementy żydowskie z życia polskiego wyeliminują.

Młodzież polska zdając sobie sprawę z ważności chwili organizuje się, aby zalew żydowski na wyższych uczelniach unieszkodliwić.

Jest to zbrodnią wobec młodego pokolenia Polaków, że w chwili, kiedy brakuje chleba dla swoich, nie robimy nie takiego, aby mogło położyć kres panoszeniu się żydostwa. Na widnokręgu przyszłości pokoleń polskich snują się ciemne chmury. Aby tej armji dać zarobek i pracę trzeba stanowczo przez rozwiązanie kwestji żydowskiej przystąpić do radykalnych reform we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza powstrzymać zalew na polskich uniwersytetach. Krakowski uniwersytet oblegany przez żydostwo trzeba koniecznie ratować.

Z kraju

DO POLSKI przybył belgijski minister gospodarki van Isacker, w celu zapoznania się z gospodarką naszego państwa.

W RZESZOWIE toczy się proces o zajścia w majątku Pol. Ak. Umiejętności, które wywołali agitatorzy komunistyczni.

DWA PRÓBNE ALARMY lotnicze odbyły się w ub. sobotę w Krakowie! Tak jeden, jak i drugi alarm nie udał się i wykazał dużą niesubordynację publiczności.

W KOTŁOWIE niedaleko Złoczowa nieznani sprawcy zamordowali Szlima Geldbarga, lat 66, kupca oraz jego żonę. Po dokonaniu morderstwa, sprawcy zrabowali towary bławatne i gotówkę.

NA JEDNEJ z nieczynnych pocynkni kopalni „Kazimierz" pod Sosnowcem załamał się skarp, grzebiąc ...uzami dwóch górników Stanisława Kobło i Antoniego Koliga. Zwłoki zabitych wydobyto na powierzchnię.

PODCZAS KOPANIA węgla w jednym z szybików w Brzezince uległo zaczadzeniu gazami wydobywającemi się z podziemi dwóch górników Urbanek i Habryka. Obaj ponieśli śmierć wskutek uduszenia. Zwłoki wydobyto.

W ZAKOPANEM i na Podhalu spadły obfite śniegi.

W NIEZDOWIE nieznani sprawcy wymordowali rodzinę żydowską.

LICHWIARZ DO BEREZY KART. Zgodnie z zapowiedzią p. premjera Składkowskiego o wysyłaniu lichwiarzy cegielnianych do Berezy, aresztowano i przewieziono Berezy Kartuskiej właściciela cegielni w Konstancinie, Mojżesza Szpajsmana.

FAŁSZERZE MONET. Policja częstochowska osadziła w więzieniu Lejba i Esterę Szymkowicz z Krzepic oraz Szala i Chaję Granek z Kłobucka za puszczanie w obieg i kolportowanie fałszywych monet 2 i 5 złotowych w powiecie częstochowskim. Podczas rewizji znaleziono przy nich przeszło 100 zł fałszywych dwu i pięciozłotówek.

UKARANIE ŻYDÓW PRZEMYSŁOWCÓW. Inspektorat pracy w Zawierciu ukarał właściciela kop. „Roman" Hermana Majtlisa za złośliwe wstrzymanie wypłaty robotnikom grzywną 250 zł wzgl. 20 dni aresztu, stolarza Mendla Brokmana grzywną 15 zł wzgl. 2 dni aresztu za zatrudnianie pracowników w dnie świąteczne oraz Izraela Szwarcmana grzywną 15 zł wzgl. 2 dni aresztu.

ŻYDZI FABRYKOWALI „KOGUTKI". Niedawno donosiliśmy o podrabianiu przez żydowskich oszustów na Śląsku artykułów fabryki „Persil". Obecnie osadzono w areszcie policyjnym w Chorzowie żydów Rafała Amsterdama z Będzina i Waldemara Kircha z Chorzowa pod zarzutem fabrykowania proszku na ból głowy, który był wypuszczany jako „Kogutek".

PRZED SĄDEM WOJSKOWYM w Krakowie znalazła się ciekawa sprawa Mojżesza Weila z Sanoka. Sfałszował on przed rewizją poborową kartkę pomiarową, przerabiając 56 kg wagi na 50 kg, by w ten sposób uwolnić się od wojskowości. „Delikatną" robotę na karcie zauważył przewodniczący komisji pułk. Zych, który powiadomił o tem władze. Te aresztowały Weila i dwóch jego pomocników.

Ze świata

USTAWA o dewaluacji franka franc. żyda Bluma została przyjęta w parlamencie większością głosów „frontu ludowego".

WOJSKA NARODOWE w Hiszpanji zdobyły Tolodo i uwolniły „Kadetów śmierci" broniących się w Alcazarze. Droga na Madryt jest otwarta.

700 MILJONÓW dolarów w złocie wywieźli komuniści hiszpańscy zagranicę.

CZERWONE milicjantki wymordowały 220 zakładników w Hiszpanji.

W KATASTROFIE lotniczej pod Gdańskiem zginęły trzy osoby.

KRĄŻĄ uporczywe pogłoski, że prezydent Hiszpanji Azana ustąpił.

ARABOWIE w Palestynie rozpoczęli formalną walkę z wojskami angielskiemi.

STUDENCI WĘGIERSCY zwołują w roku b. wielki zjazd do Budapesztu, który ma być demonstracją przeciwbolszewicką.

W GENEWIE uchwalono przyznanie mandatów abisyńskich, co wywołało wielkie oburzenie Włoch.

W RZYMIE obradowało 250 przedstawicieli 28 narodów na kongresie prasy katolickiej.

PO DEWALUACJI franka zdewaluowały swą walutę Szwajcarja, Łotwa i kilka innych państw. W wielu państwach zanosi się również na dewaluację.

ŻYDOWSKI burmistrz Tel-Avivu zmarł. W pogrzebie wzięło udział 100 tys. żydów.

Rozwiązanie Stron. „wolnomyślicieli polskich"

Warszawa (=) Jak już jednym z poprzednich numerów donosiliśmy starostwo Warszawa - Śródmieście zawiesiło działalność osławionego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. Zawieszenie nastąpiło po dokonaniu przez władze rewizji w lokalu Wolnomyśli oraz w lokalach redakcyj wolnomyślicielskich, podczas której skonfiskowano liczne druki i ulotki antypaństwowe i komunistyczne, kompromitujące w wysokim stopniu działalność „wolnomyślicieli".

Od decyzji starostwa władze stowarzyszenia zrobiły odwołanie do Komisarjatu Rządu, ten jednak zatwierdził decyzje starostwa śródmiejsko - warszawskiego, rozwiązującą to stowarzyszenie jako szkodliwe w swej działalności dla Państwa i polecającą likwidację towarzystwa.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Trzebinia odżydza się

Od kilku miesięcy daje się zauważyć w Trzebini stały wzrost placówek polskich.

Kupiectwo i rzemiosło polskie zdobywa dzięki coraz większemu uświadomieniu społeczeństwa polskiego oraz budzeniu się inicjatywy — coraz to silniejsze, utracone na rzecz żydostwa, pozycje gospodarcze.

Największą wymowę posiadają w tym wypadku cyfry. W przeciągu 4 miesięcy t. j. od maja b. r. powstało w Trzebini piętnaście nowych sklepów polskich, w czem wytwórnia wody sodowej i wytwórnia soków — oraz kilkanaście straganów. W tym czasie upadła jedna restauracja żydowska, dwa sklepy spożywcze w Rynku (Markowicza i Wienera), a inne sklepy żydowskie są mocno zachwiane, szczególnie sklep z żelazem, gdyż powstał taki sam sklep polski.

Jest to tem bardziej godne podkreślenia, że kupcy żydowscy w Trzebini nie przebierają w środkach brudnej i nieuczciwej konkurencji, posuwając się często do oszustwa.

Jeden z takich kupców żydowskich Gusta Markowicz sprzedawał w dużych ilościach pieprz... z wyką.

Udawało mu się to przez pewien czas, lecz w końcu „wpadł" i kilka kilogramów (!) pieprzu z wyką zostało skonfiskowanych. Pieprz taki sprzedawali również żydowscy domokrążcy, którym również skonfiskowano 6 kg pieprzu z wyką — a raczej — wyki z pieprzem.

Inny żyd sprzedawał otręby zmieszane z proszkiem kamiennym, inny znowu do sprzedawanego owsa dosypywał drobnych kamieni. Różni naiwni goje dawali się brać na żydowski kawał, płacąc za to w dwójnasób. Bo np. pomijając fakt, że żyd sprzedający owies zmieszany z kamieniami oszukiwał na wadze, — konie po porcji takiego owsa chorowały.

Jeden z oszustów żydowskich żyd Wdowiński sprzedawał koks taniej, ale tylko dlatego, że oszukiwał na wadze i to 15 kg — na 50 kg.

Przytoczone wyżej fakty nie są sporadycznemi wypadkami i można niemi objąć wszystkich kupców żydowskich w Trzebini.

Mimo tak brudnej i oszukańczej konkurencji żydowskiej, kupiectwo polskie w Trzebini dźwiga się coraz bardziej.

Jest to dużą zasługą powstałego tu przed kilku miesiącami Koło Chrześc. Frontu Gosp., liczącego już dziś ponad 400 członków. Koło posiada sześć sprawnie pracujących sekcyj (kupiecka, rzemieślnicza, robotnicza, charytatywna, propagandowa i prawnicza), przejawiających ożywioną i owocną działalność na powierzonych im odcinkach. Najruchliwszą jest sekcja kupiecka, którą kieruje sprawnie i z dużem poświęceniem i nakładem pracy tut. kupiec p. Feliks Bartosik.

Nie mając narazie własnej polskiej hurtowni, kupcy polscy, nie chcąc nabywać towarów u hurtowników żydowskich, sprowadzają je (szczególnie mąkę) wspólnie za pośrednictwem energicznego i ogólnie poważanego kupca, zasłużonego Polaka (legjonisty) p. Juchy.

W najbliższym czasie ma powstać polska hurtownia, która niezawodnie przyczyni się do dalszego rozwoju polskiego handlu w Trzebini.

Obecnie powstaje tam Kasa bezprocentowa, która udzielać będzie bezprocentowych pożyczek polskim kupcom, szczególnie jeśli chodzi o wzmocnienie zagrożonych placówek.

Nad całością prac Frontu czuwa dzielny i niezmordowany jej prezes ks. Luzar.

Trzeba też z przyjemnością podkreślić, że Władze tutejsze odnoszą się do działalności Ch. F. G. z całą lojalnością i przychylnie. Szkoda tylko, że są niestety jeszcze (coraz mniej) w Trzebini szabesgoje (np. na stacji kol.), ale wierzymy, że i oni wkrótce znikną wraz z żydami.

Z Zawoi

Zawoja górna, jedna z najpiękniejszych i najbliższych Krakowa wsi wysokogórskich malowniczo na tle pasma Babiogórskiego, Policy i Kolistego położona, stanowiła eldorado żydów z Kazimierza, Nalewek, Sosnowca, Chrzanowa i Łodzi. Rokrocznie mimo braku kolei przyjeżdżało tu do 3000 parzyców i szmaglesów, a przysiółek „Widły", objęty pensjonatami Fiszerów, Fiszerówka, Świtem, Jaworzynką i Renatą przypomina krakowski Kazimierz. Stąd to pomimo piękna tej wsi katolicy stanowili znikomą mniejszość, bo wynoszącą zaledwie ok. 20 proc. letników.

Popieranie żydów to popieranie komunizmu!

DROGA DO ODŻYDZENIA KRAJU!

Adres Redakcji i Administracji
KRAKÓW, ul. STOLARSKA l. 6
Abonament: miesięcznie 1 zł. — kwartalnie 3 zł. połrocznie 6 zł, rocznie 12 zł, z przesyłką pocztową.
Wychodzi na każdą niedzielę.

„HASŁO PODWAWELSKIE“!
Tygodnik bezpartyjny-antysemicki!

Doborowe artykuły, bogaty dział korespondencyjny, interesujące wiadomości z całego Kraju i zagranicy!

Chcesz poznać duszę i charakter żyda? Czytaj „Hasło Podwawelskie“!

Chcesz dopomóc do odżydzenia Kraju? Czytaj „Hasło Podwawelskie“!

Pragniesz przyszłości i szczęścia Kraju? Czytaj „Hasło Podwawelskie“!

Obecnie wskutek bojkotu Zawoji przez żydów zjechało do Zawoji już 2 razy tyle, co dawniej katolików, Powstało towarzystwo do walki z zalewem żydostwa, a sytuacja kramikarzy żydowskich w Zawoji Górnej, Dolnej i na Skawicy nie jest do pozazdroszczenia.

Przeprowadzenie bojkotu zresztą bezpodstawnego przez żydów odbiło się przedewszystkiem na żydowskich pensjonatach, które świeciły pustkami i zachęciło tutejszą inteligencję do energicznej kontrakcji.

Już obecnie musimy napiętnować p. Józefa Fiszera, który budującym pensjonat robotnikom nie płaci należytości w gotówce, lecz daje bony do swego sklepu, mimo, że przepisy prawne na to nie pozwalają. Też jakość chleba wypiekanego przez żydów pozostawia wiele do życzenia, (nie mówiąc już o wadze...) w co pewnie wglądnie energiczny wójt gminy.

W Zawoji bawił urzędowo p. wojewoda krakowski Gnoiński, bardzo serdecznie witany przez górali, którzy nie wątpią, że władze oprócz słów zdobędą się i na czyny, że przewidziana w czterolatce autostrada z Katowic przez Koszarawę, Zawoję, Orawę do Zakopanego ruszy w szybszem tempie i że z czasem doczekają się i kolei, bez której Zawoja nie może się rozwinąć w pierwszorzędne letnisko i zimowisko.

Dnia 26 września ukończono linję telefoniczną do t. zw. „polskiego“ schroniska na wysokości 1180 m. n.p.m. i Komisja uznała, że trzeba będzie dodać jeszcze 20 słupów. Doprawdy, czy nie można było tego wcześniej obmyśleć?

Na koniec zaznaczymy, że choć tutejsi górale, przyzwyczajeni do letników żydowskich nie byli antysemicko nastrojeni, to bojkot przez żydów Zawoji i akcja uświadamiająca otwiera im powoli oczy i daje rękojmię, że spolszczenie kramów i jarmarków jest kwestją najbliższego czasu.

M. K.

Z Tarnowa

Żydowski sklep w polskie ręce

Do niedawna obserwowaliśmy zjawiska wprost przeciwne. Dziś dzięki uświadomieniu i budzącej się inicjatywie coraz częściej powstają nowe polskie placówki. Szczególnie w Tarnowie w ostatnich czasach przybyło ich kilka. Ostatnia — to sklep cukierniczo - owocowy przy ul. Mościckiego 2, wykupiony z rąk żydowskich przez p. H. Łazarską. Nowa placówka polska zasługuje na pełne poparcie.

Z Mieleckiego

„Chłop z nad Wisłoki“ pisze nam o historji powstania Kółka Rolniczego i sklepu we wsi Rydzów. Wieś ta, licząca zaledwie 70 domów, mogła jednak wyżywić dostatnio kilkanaście rodzin żydowskich, a wśród chłopów panowała nędza. Punktem zbornym dla gospodarzy była karczma żydowska, gdzie zbierali się wieczorami, gawędząc o tem i owem i zostawiając żydowi ciężko wyciśnięte z morgów i półmorgów grosze. Oczywiście „doradcą“ we wszystkiem był żyd szynkarz. Ale naszym gospodarzom zaczęły powoli otwierać się oczy. Bo jakże to? Bieda straszna, a kilkanaście żydów żyje sobie dostatnio a „ich córy spasione jak łanie, gdyż na rozwój dodatnio wpływało leśne powietrze i chłopska krwawica“.

Zebrali się więc raz na lutowy wieczór nasi gospodarze i dalej radzić nad tem, by Kółko Rolnicze i sklep we wsi otworzyć. Karczmarz oczywiście starał im się najpierw „spokojnie“ wyperswadować, że do tego trzeba mieć „klepetе“ i „mues“ i wogóle trzeba być żydem. Nie przekonało to naszych gospodarzy — trwali uparcie przy swojem. Wówczas zapluty żyd zaczął wykrzykiwać i grozić. „Jak wy sklep założycie, to mi włosy na dłoni wyrosną“.

Więcej nie trzeba było. Bo chłop polski jest uparty. Ławą wynieśli się od karczmarza, „nawet ten, co mu w sobotę świeczki świecił“ — i więcej do karczmy nie powrócili. Ale poszli za to do miejscowego nauczyciela. Rada w radę — postanowiono założyć swój sklep.

Nazajutrz wynajęto lokal, znalazły się wspólne pieniądze na zakup towarów — a po trzech miesiącach wiejski sklepik miał już miesięcznego obrotu ok. 1000 zł. Nie pomogły intrygi karczmarza i innych żydów. Wszyscy wynieśli się od nich i kupowali w swoim sklepie.

Historja może napozór niewiele znacząca. Ale jakże dla nas radosna. Bo Rydzów — to tylko jedno z ogniw wielkiego łańcucha, okalającego budzącą się Polskę. Bo dziś i Rydzowy i Przytyki budują nową, radosną Polskę.

Z Kalisza

Żydzi sacharyniarze przed sądem.

Przed sądem okręgowym w Kaliszu zasiedli Szmul Icek Zalc, zam. przy ul. Ciasnej 7, żona wymienionego Ruchla, Sura i Abram Rozner, zam. przy ul. Szopena nr. 16, Moszek Markowicz, zam. przy ul. Fabrycznej 12 i Icek Krowiarski, zam. w Kuźnicy Grabowskiej, pow. wieluńskiego, oskarżeni o to, że za czas od 31 marca do 16 lipca br. w Kaliszu trudnili się handlem sacharyny, której sprzedali 68 kg. Dostawcą sacharyny był Krowiarski.

Podczas przeprowadzonej rewizji u wymienionych przez wywiadowców placówki straży granicznej w Kaliszu u Markowicza znaleziono sacharynę ukrytą w trzewikach, u Roznerowej w kanapie znaleziono pół kg zaś w piwnicy 4 kg sacharyny. Wymieniona szajka żydów - sacharyniarzy naraziła przez to skarb państwa na parę tysięcy złotych straty. Z ramienia ministerstwa skarbu występował w tej sprawie p. M. Strzelecki.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Tarczyńskiego oraz wotantów sędziów Jastrzębskiego i Świąteckiego zapowiedział, iż wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie w dniu 1 października b. r.

Z Płocka

Taktyka żydowskich zbożowców

Płock (—) Trzeba powiedzieć, że żydowskim zbożowcom w Płocku usuwa się grunt z pod nóg. Mamy już dziś dwie poważne polskie placówki handlu zbożem, które są dla żydów poważną konkurencją. Od roku już istnieje dom rolniczo - handlowy p. T. Mincera, a od kilku tygodni działa już w Płocku drugi polski kupiec zbożowy, p. Rościszewski.

Jedna i druga placówka wyrywa handel zbożem z rąk żydowskich. Sprzyja temu zaufanie swoich do swego i wzmagający się coraz bardziej ruch antyżydowski, który na wsi szczególnie robi duże postępy. Wśród płockich żydowskich zbożowców wywołuje to (rzecz zrozumiała) duże zaniepokojenie.

Co więc żydzi robią? Ponieważ mają Polaków - konkurentów w mieście, wychodzą poza rogatki miejskie i tam wykupują zboże, aby rolnika nie dopuścić na rynek do polskiego kupca. Dobrzeby było, żeby tą sprawą zainteresowały się odpowiednie władze, boć są przecież przepisy, mówiące o tem, gdzie prowadzić należy handel. To, co się obecnie dzieje, jest niedopuszczalne.

Kupujcie u Chrześcijan!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

RAWA RUSKA. Stałego Czytelnika „Hasła Podw.“ prosimy o stałą współpracę. Na warunek zgadzamy się.

Staraniem Koła Twórczości Narodowej Stowarzyszenia Studentów U. J. wyszedł „Kalendarz Akademika Polskiego na rok 1936/37“, zawierający informacje o studjach a przedewszystkiem o życiu ideowem i organizacyjnem polskiej młodzieży akademickiej na wszystkich wyższych uczelniach w Krakowie. Kalendarz ten, liczący przeszło 100 stron druku, może oddać cenne usługi każdemu akademikowi a specjalnie studentom 1-go roku; do nabycia w księgarniach i stowarzyszeniach akademickich w cenie 30 groszy.

Co grają w kinach?

Apollo: „Czarny anioł“ (March, Oberon).

Sztuka: „5 dziewczynek z Kanady“

Wanda: „Jadzia“ (Smosarska).

Świt: „Bolek i Lolek“ (Dymsza).

Bagatela: „Walczę o życie“ i rewja: „Same nowości“.

Stella: „Zew dzikich“ i „Namiętni kochankowie“.



„Z RAJU BOLSZEWICKIEGO“

X. CHARSZEWSKI

PRZESTAŃCIE BYĆ OSŁAMI ŻYDOWSKIMI!

PRZEMÓWIENIE NA POŚWIĘCENIU KIOSKU DOBREJ PRASY.

(DOKOŃCZENIE)

Brak uświadomienia narodowo-katolickiego w szerokich masach ludowych, poniekąd nawet i miasteczkowych i wielkomiejskich, jako skutek obojętności na sprawy publiczne, to zło prawie niemniej groźne od złego czytelnictwa. Dość powiedzieć, że spotyka się ludzi, Polaków, umiejących nawet czytać i pisać, a jednak nie wiedzących nic o sprawie, tak żywo interesującej cały świat, jak wojna domowa w Hiszpanji. I to pomimo, że tą sprawą grzmi także i kazalnica. Tymczasem, znajdźcie mi żyda, znajdźcie mi żydziaka, któryby o niej nie słyszał i nie rozumiał, że sprawa komuny hiszpańskiej to sprawa żydowska.

Co za wojak, narazie duchowy tylko, z Polaka - katolika, który nie rozumie, że sprawa świętych buntowników hiszpańskich, buntowanych przeciw zdrajczemu rządowi hiszpańskiemu, to sprawa polska i wogóle katolicka? Jakże łatwo dać się otumanić czerwonej propagandzie i może się stać bojowcem czerwonym w przekonaniu, że służy sprawie katolickiej i polskiej! W najlepszym razie, to katolik stracony, jako wojak.

Święty Papież Pius X powiedział do duchowieństwa wielkie słowa znaczenia, dobrej prasy: „Napróżno będziecie budować kościoły i głosić kazania, zakładać szkoły i utrzymywać misje: wszystkie te wysiłki będą bezowocne, jeśli w tym samym czasie nie będziecie posiadali prasy". Przedłużając myśl, zawartą w tych słowach, należy dopowiedzieć, że również napróżno będzie istniała prasa katolicka, naprożno pisarze katoliccy będą ją zasilali, a wydawcy wydawali, jeżeli katolicy nie będą jej czytali, albo czytali w liczbie niedostatecznej; natomiast jeżeli będą się zatruwali żydowszczyzną i masońszczyzną prasową, wówczas, gdy nagwałt katolikom trzeba się odtruwać, by wreszcie przestali bezwiednie myśleć i mówić po żydomasońsku i, w następstwie tego praktycznem, chodzi na pasku żydomasońskim, słowem, zasługiwać na miano mułów, ślepych baranów, nasienia bydlęcego, bydła roboczego z twarzami ludzkiemi, jak ich nazywają Protokóły Mędrców Syjonu i talmud z nadmiaru pogardy dla ich ślepoty i ciemnoty.

Znowu Papież Pius XI, niedawno, z okazji wystawy prasowej w Watykanie, podkreślił wyższość słowa drukowanego nad słowo żywe. Słowa drukowane — mówił — rozchodzi się szybko i szeroko, jak żadne megafony nie zdołają roznieść żywego; przytem jest trwałe i można do niego powracać, ilekroć tego potrzeba.

Żydzi, niestety, uprzedzili narody i sam nawet Kościół w zrozumieniu doniosłości prasy i ją opanowali, nie tylko czynią z niej narzędzie uwiedzenia narodów na drogę ich zguby pod pozorem prowadzenia ich do raju, ale i czerpiąc z niej kolosalne zyski.

Z Protokółów M. S. można się uczyć tej roztropności, wężowej, której nam braknie tak bardzo pomimo przestrogi Zbawiciela, że synowie tego świata, zatem synowie szatana, skoro księciem tego świata jest szatan, jak również On orzekł, — roztropniejsi są w swoim rodzaju ztym nad syny światłości. Protokóły drwią na potęgę z haseł demokratycznych, liberalnych i humanitarnych, które z pomocą swej prasy wśród nas rozszerzyli i których podtrzymywać w obiegu nie przestają. I całym bezwstydem żydowskim cieszą się po szatańsku, że się im udała sztuka odurzenia społeczeństw chrześcijańkich owemi hasłami, z których zgubności zdają sobie sprawę w całej pełni. Między innemi, dla przykładu, dość przytoczyć, że liberalizm został tam nazwany „najgorszą trucizną". Ocenili go więc taksami, zdumiewająco taksamo, jak Pius XI, który, jak już wiemy, nazwał go „najzgubniejszą zarazą". Ta tylko tu różnica, że gdy mędrcy syjońscy — tę zdrową ocenę liberalizmu zachowali sami dla siebie, a nam tę najgorszą truciznę zachowali i nią nas zatruli, — to Ojciec chrześcijaństwa jawnie napiętnował ją słowami jaknajsilniejszemi, by przed nią nas ostrzec.

Jakże bolesna rzecz pomyśleć, że był okres szturmowy liberalizmu, kiedy chrześcijanie kpili z fanatyzmu i zacofaństwa Piusa IX, a poszli za głosem żydowskim, wynosząc go pod niebiosa chwały postępu! Ba! I dziś jeszcze zastraszałe i przestarzałe pojęcia liberalne wśród nas pokutują. Ba, ba! pojawiają się one dziś jeszcze i w prasie, skądinąd dobrej!!

Tak to upajająca potęga tego owom drzewa wiadomości dobrego i złego, drzewa śmierci!

W „Synach szatana", straszliwy żyd Dikis, który Protokóły M. S. nazwał „szczebiotem dziecięcym" w porównaniu ze swojemi własnemi pomysłami ujrzmienia świata, z „gojów", czytających prasę żydowską, przeznaczoną dla nich, szydził: „Goje są osły. Przecież oni chętnie, z zachwytem i nawet z wielkim uznaniem tykają truciznę... No, czyż nie osły? Pomyśl-no pan, czy my, żydzi dopuścilibyśmy kogobądź z obcych do wzięcia w swoje ręce naszej narodowej prasy żydowskiej i przemawiania w naszem imienic na cały świat...? Ręce precz! to byłyby nasze pierwsze słowa do takich szarlatanów. Do własnego gniazda nie wpuścimy kukułek. My nie obłąkańcy i nie ucznie bydlęta: sami władamy mową artykułowaną!"

Czas już najwyższy, by katolicy przestali być żydowskiemi osłami i, na przechwałki dikisawskie raz wreszcie odpowiedzieli prasie żydowskiej na wywóz pozostającej pod wpływami żydowskiemi:

Precz z trucizną żydowską! Precz z nią z domów katolickich, precz z księgarń i kjosków, precz z rąk naszej dziatwy, zarobkującej w roli kolporterów tej trucizny! Precz z prasowem żydowskim Drzewem Śmierci!

Natomiast, niech żyje Dobra Prasa! Niech bujnie kwitnie owocuje prasowe Drzewo Żywota aż w najdalszych swoich kończynach, jakiemi są kioski Dobrej Prasy! A to, ku odrodzeniu Ojczyzny przez wyzwolenie jej ze szponów Besejii Antychrystycznej, a ku radości Matki — Kościoła i większej chwale Bożej!

Ks. Charszewski

Od Redakcji.

Nazajutrz po tem przemówieniu, w Dobrzyniu n/Drw. i w sąsiednim Golubiu wybuchła wieść, jakoby ks. kan. Charszewski umarł, otruty przez żydów. Była duża radość, kiedy ta wieść okazała się plotką.

Ciekawe jednak, iż taka plotka powstała...

(Koniec)